

Zbigniew Czerski

O substytucjach w zespole

Palestra 10/2(98), 1-6

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW CZERSKI

○ substytucjach w zespole

Rozważania swe oparłem na art. 21 ust. 4 prawa o ustroju adwokatury, regulującym udzielanie substytucji między adwokatami w zespole, oraz na przepisach wykonawczych.

Umowa zlecenia zawierana przez klienta z kierownikiem działającym w imieniu zespołu wymienia adwokata, który będzie prowadzić sprawę. Nazwisko tego adwokata jest uwidocznione na karcie ewidencyjnej, na której składa podpis zarówno klient, jak i kierownik zespołu.

Zgodnie z zasadą wolnego wyboru obrońcy, gwarantowaną przez art. 53 § 2 Konstytucji PRL, osoba adwokata, który będzie prowadzić sprawę, stanowi jedno z *essentiale negotii* umowy zawartej między klientem a zespołem adwokackim. Wprawdzie umowa zlecenia zawierana jest przez kierownika, jednakże wykonywać ją będzie konkretny członek zespołu wymieniony w umowie i ten właśnie adwokat będzie pełnomocnikiem klienta w procesie cywilnym albo jego obrońcą w procesie karnym.

Pełnomocnictwo w procesie cywilnym zawiera w sobie upoważnienie do ustanawiania substytutów. Wynika to wyraźnie z art. 91 pkt 3 k.p.c., który stanowi, że pełnomocnictwo procesowe obejmuje z samego prawa umocowanie do udzielania dalszego pełnomocnictwa procesowego adwokatowi lub radcy prawnemu. Wobec jednak brzmienia art. 106 k.c., w myśl którego pełnomocnik może ustanowić dla swego mocodawcy innych pełnomocników tylko wtedy, gdy umocowanie takie wynika z treści pełnomocnictwa, z ustawy lub stosunku prawnego będącego podstawą pełnomocnictwa — może się zdarzyć, że klient przy zawieraniu umowy wyraźnie wyłączy możliwość udzielenia dalszego pełnomocnictwa innemu adwokatowi. Zastrzeżenie takie, jeśli zostanie przyjęte przez kierownika zespołu, nie będzie sprzeczne z prawem.

Praktycznie biorąc, wypadki takie są dość rzadkie, aczkolwiek jeśli chodzi o sprawy poważniejsze lub o wystąpienia przed drugą instancją (wydziały rewizyjne sądów wojewódzkich, Sąd Najwyższy), klienci często upewniają się, czy adwokat, którego wybrali, będzie występować na rozprawie osobiście, przywiązując do tego zasadniczą wagę. W wypadku takim należy uznać, że nastąpiło umowne wyłączenie prawa do substytucji.

Inaczej przedstawia się rzecz w procesie karnym. Kodeks postępowania karnego nie mówi nic o substytucjach, wobec czego zagadnienie to musi być unormowane w ramach cytowanych wyżej przepisów prawa o ustroju adwokatury. Orzecznictwo Sądu Najwyższego* zajęło stanowisko, że oskarżony ma prawo nie zgodzić się na osobę substytutu i że nieprzybycie na rozprawę ustanowionego obrońcy z wyboru stanowi w takich razach podstawę do odroczenia rozprawy.

Oczywiście, ideałem dla adwokata byłby stan, kiedy mógłby on zawsze występować osobiście w sprawach, w których jest ustanowiony. Praktycznie jest to jednak zupełnie nieosiągalne. Nie tylko bowiem choroba i urlop wypoczynkowy zmuszają do udzielania substytucji. Najczęstszą przyczyną — prawie nieuniknioną — są kolizje terminów. Nie ma właściwie sposobów, żeby się przed tymi kolizjami uchronić, zwłaszcza w sądach dużych, wielowydziałowych. Tylko w bardzo małych sądach powiatowych kolizje takie są do uniknięcia (i to nie zawsze), ale i tu wchodzi w grę terminy rozpraw rewizyjnych w mieście wojewódzkim. W takich więc sytuacjach zjawia się konieczność wzajemnego substytuowania się.

Jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, że substytucji udzielają sobie koledzy w obrębie tego samego zespołu, przy czym w warunkach pracy zespołowej substytucja nabiera zupełnie innej treści i podyktowana jest innymi przyczynami, niż miało to miejsce poprzednio.

Przed wszystkim substytuowanie się jest wyrazem rzeczywistej współpracy koleżeńskiej w zespołach. Ta współpraca wyraża się nie tylko w samym uprawnieniu, ale wręcz przeradza się niekiedy w obowiązek wzajemnego zastępowania się w razie choroby lub urlopu wypoczynkowego adwokata prowadzącego sprawę.

Współpraca ta wyraża się w tym, że niejednokrotnie starszy i bardziej doświadczony kolega zastępuje młodszego w sprawie trudnej, o wyjątkowo skomplikowanej tematyce. Niejednokrotnie zaś adwokat zastępuje kolegę w sprawie równieź dlatego, że sam miał już podobne zagadnienie w praktyce swojej i jest lepiej przygotowany do właściwego opracowania problemu, a tym samym, — do ułatwienia pracy wymiarowi sprawiedliwości.

Można by w tym miejscu zapytać, dlaczego sprawy takie nie trafiły w zespole od razu do właściwych pełnomocników albo — inaczej mówiąc — po co ustanawiać substytutów, skoro adwokaci ci od razu powinni byli otrzymać pełnomocnictwo od klienta.

Odpowiedzi na to może być wiele. Można by więc odpowiedzieć, że przyjmując sprawę nie zawsze wiadomo, jak się ona rozwinie i jaka problematyka będzie w niej dominować. Można by też odpowiedzieć, że bardzo często jest pożądane, aby całość spraw danego klienta (np. gdy chodzi o sprawy majątkowe) skupiał w swoim ręku jeden adwokat, z tym zastrzeżeniem, żeby w niektórych sprawach, w których wchodzi w grę zagadnienia specjalne, udzielał on substytucji specjalście. Żadne zresztą wyliczenie takich czy innych odpowiedzi nie wyczerpie bogactwa sytuacji życiowych.

Nie można w tym miejscu pominąć, niestety, tych sytuacji, które są wynikiem wielogodzinnych opóźnień w rozpoznawaniu spraw. Jakże czę-

* Orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 28.XI. 1951 r. IK 661/51 — OSN zesz. I/1952, poz. 14.

sto trzeba się asekurować w ten sposób, że do tej samej sprawy przygotowuje się jednocześnie dwóch adwokatów — bo a nuż trzeba będzie zastąpić kolegę.

Naczelnym dobrem, jakie powinien mieć na oku adwokat, jest interes wymiaru sprawiedliwości i zarazem troska o interes klienta i dlatego adwokaci starają się nie dopuszczać do tego, aby sprawa ulegała odroczeniu z powodu niestawiennictwa obrońcy czy pełnomocnika. Starają się o to nawet wówczas, gdy znajdowałiby pełne usprawiedliwienie w nieoczekiwanych kolizjach terminowych.

Wszystkie opisane wyżej względy powodują, że nawet w najlepiej funkcjonującym zespole adwokackim substytucja jest zjawiskiem nieuniknionym, a częstokroć bardzo korzystnym dla klienta. Substytucje mogą poza tym spełniać również i tę funkcję pozytywną, że będą wprowadzać na salę sądową adwokatów, którzy dopiero rozpoczynają praktykę i nie mają jeszcze wyrobionej opinii ani nie są znani klientom.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w dawniejszym, już dziś nieaktualnym układzie pracy zawodowej adwokata mogły zachodzić sytuacje, w których instytucja substytucji była wyraźnie nadużywana. Mogło to mieć miejsce wtedy, kiedy adwokat miał tak liczną klientelę, że nie mógł jej sam obsłużyć, ale za to tylko część wpływających z tytułu wynagrodzeń sum przeznaczał na opłacenie substytutów, zarabiając jak gdyby na ich pracy. Wypadki takie były zapewne rzadkie, zdarzały się jednak i były niewątpliwie zjawiskiem niepożądanym.

Przy obecnych zasadach ustrojowych adwokatury sytuacje takie, polegające na wyzyskiwaniu substytutów, nie mogą mieć oczywiście miejsca. Nie tylko uprawnienie kierownika zespołu, wynikające z art. 20 ustawy o ustroju adwokatury, powoduje, że żaden członek zespołu nie może być obciążony sprawami ponad granicę swych rzeczywistych możliwości osobistej pracy, nie tylko także powoduje to sam układ arkusza rozliczeniowego, który wyodrębnia wynagrodzenie stałe i udział w nadwyżce, ale czyni to również wynikająca z uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26.VI.1965 r. zasada, że nadwyżka wynagrodzenia brutto ponad 10 000 zł miesięcznie, uzyskanego przez członka zespołu, zostaje przekazana na cele samorządu adwokackiego. Zasada ta stanowi antybodziec do obciążania się taką praktyką, która rodzi prawo do uczestniczenia w dochodach zespołu w kwotach wyższych niż wskazany wyżej limit.

Rozważając zagadnienie substytucji w zespole i ich rozliczanie należy — przy omawianiu obecnego stanu prawnego tego zagadnienia i odnoszących się do tej kwestii przepisów — zauważyć iż § 34 pkt 4 rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 28.XII.1963 r. w sprawie zespołów adwokackich (Dz. U. z 1964 r. Nr 1, poz. 4) przewiduje, że jeżeli w sprawie występował jako substytut członek tego samego zespołu, to kierownik zespołu ustali, w jakiej mierze wpływy powstały z pracy adwokata prowadzącego sprawę, a w jakiej z pracy substytutu.

Z kolei uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 18.II.1965 r. w sprawie rozliczania i zarachowywania należności za zastępstwa substytucyjne, wewnątrzzespołowe oraz za obrony z urzędu wprowadziła obowiązek rejestrowania każdej substytucji wewnątrzzespołowej i odrębnego wyceniania jej przez kierownika zespołu, a następnie wyprowadzania sald między zainteresowanymi adwokatami.

Można przypuszczać, że celem tej uchwały było wyeliminowanie sytuacji, kiedy w ręku jednego adwokata skupiałoby się zbyt wiele spraw, co z kolei prowadziłoby do nadmiernego wzrostu wskaźników jego udziału w dochodach zespołu z oczywistą szkodą dla współpracujących z nim substytutów.

Rozliczanie substytucji wewnątrzzespołowych jest jednym ze środków prowadzących do niwelacji nieuzasadnionych różnic wynagrodzeń między poszczególnymi członkami zespołu. Wiemy bowiem, że zjawiska takie występują niekiedy nadal, przy czym zachodzące różnice bywają nieraz bardzo znaczne. Tak więc gdy jeden z członków w tym samym zespole otrzymuje wynagrodzenie 10 000 zł, inny pobiera tylko 2 000 zł. Jeżeli taki stan rzeczy utrzymuje się w tym zespole stale, to jest to zjawisko niepożądane i świadczyć może o nieprawidłowej pracy kierownika zespołu.

Jeśli to wysokie wynagrodzenie było uzyskane z pracy substytutów, to właśnie zasada rozliczeń wewnątrzzespołowych substytucji skutecznie korygowałaby tę dysproporcję.

Jedną z zasadniczych funkcji kierownika zespołu jest czuwanie nad prawidłowym podziałem pracy przez przydzielanie spraw i kontrolę wysokości wynagrodzeń na podstawie m. in. nakładu pracy. A przecież ten nakład pracy przejawia się nie tylko przy prowadzeniu spraw figurujących na koncie danego adwokata, ale również przy zastępstwach substytucyjnych w sprawach prowadzonych przez innych kolegów.

Należy jednak pamiętać o tym, że zarówno z cytowanego już § 34 pkt 4 rozp. Min. Sprawiedl. w sprawie zespołów adwokackich, jak i z uchwały NRA z dn. 18.II.1965 r. wynika, iż podstawą do rozliczenia należności za zastępstwo substytucyjne jest nakład pracy substytutów, i to w takim stopniu, żeby przyczyniał się do powstania wpływu zespołu.

Zasada ta jest wyraźnie sprecyzowana w § 40 regulaminu zespołów adwokackich, uchwalonego przez NRA w dniu 26 czerwca 1965 r.**

Dodać należy — dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości — że w myśl obowiązujących obecnie przepisów i postanowień regulaminowych obowiązuje rejestracja każdej substytucji i jej odrębne rozliczenie stosownie do tego, co zostało wyżej powiedziane.

*

Traktując dalszą moją wypowiedź jako dyskusyjną, pragnąłbym zastanowić się, czy interpretacja wyżej powołanych przepisów mogłaby być nie tak dosłowna.

Oczywiście, odmienne uregulowanie kwestii rozliczeń wewnątrzzespołowych wymagałoby zapewne nowej instrukcji czy też uchwały NRA, niemniej jednak pragnę przedstawić względy, które — być może — przemawiają za taką potrzebą.

Spod obowiązku rozliczania wyłączone są już obecnie tzw. „chwilówki”, a mianowicie substytucje udzielane np. współobrońcy w rozprawach wielodniowych, kiedy jeden z obrońców na krótki czas opuszcza salę.

** Pełny tekst regulaminu zamieszczono we wkładce do numeru „Palestry” z lipca-sierpnia 1965 r.

Rozważając jednak ten problem, należy dojść do wniosku, że istnieje wiele zastępstw substytucyjnych na rozprawach, które żadnych rozliczeń między członkami zespołu nie wymagają, tak jak nie każda współpraca koleżeńska w zespole nad opracowaniem jakiegoś zagadnienia prawnego rodzi rozliczenie finansowe.

Na zebraniach adwokackich w niektórych izbach podnoszono, że obowiązująca obecnie zasada obligatoryjności rozliczania się z każdej substytucji jest zbędnym obciążeniem dla kancelarii zespołu i dla jego członków. Nie należy bowiem tracić z oczu tego, co jest istotą pracy zespołowej, a mianowicie koleżeństwa, solidarności i wzajemnej pomocy ludzi, zainteresowanych nie tylko wspólnymi wynikami materialnymi, ale i tym, aby wszyscy swoje zadania jak najlepiej wykonywali.

Jeżeli więc w ramach codziennej pracy członkowie zespołu zastępują się wzajemnie w sprawach mało pracochłonnych lub na posiedzeniach mających charakter formalny (w tzw. oświadczeniach) albo jeśli służą sobie wzajemnie radą i pomocą — to w tych wszystkich wypadkach nie ma chyba potrzeby, żeby zastępstwa te były ewidencjonowane i za każdym razem osobno wyceniane, zwłaszcza że wynik taki prowadzi nieraz do sald zerowych z tytułu substytucji lub tylko do bardzo nieznacznych różnic.

Zasada wewnątrzzespołowego rozliczania substytucji nie powinna prowadzić do formalnego stosunku do tego zagadnienia i nie powinna być wykonywana czysto mechanicznie, co zawsze może rodzić obawę powstawania efektów biurokratycznych.

Utrzymując zasadę kontroli kierownika nad rozliczeniami wewnątrzzespołowymi, należałoby ograniczyć te rozliczenia tylko do wypadków, kiedy są one istotnie uzasadnione. Kierownik zespołu powinien zatem ewidencjonować i czuwać aktywnie nad prawidłowością rozliczeń między członkami zespołu dokonywanymi z tytułu substytucji i właśnie te rozliczenia wciągać do ewidencji zaprojektowanej w myśl uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 18 lutego 1965 r.

Ta czynna rola kierownika nakazuje mu nie ograniczać swego udziału do biernego akceptowania zgłoszonych do rozliczenia sum, ale zobowiązuje go do określania należytej ich wysokości zgodnie z zasadami słuszności oraz stawkami zawartymi w rozporządzeniu Min. Sprawiedliwości o wynagradzaniu adwokatów za czynności zawodowe.

Natomiast nie wydaje się rzeczą celową utrzymywanie obligatoryjności dokonywania rozliczeń z tytułu każdej substytucji i ewidencjonowania substytucji, jeżeli z ich tytułu członkowie zespołu między sobą żadnych rozliczeń nie dokonują. Nie ma chyba potrzeby odrębnego rozliczania między członkami zespołu tych wszystkich zastępstw substytucyjnych, które są formami codziennej, wzajemnej pomocy i współpracy koleżeńskiej — zgodnej z istotą pracy zespołowej.

Sama organizacja zespołu adwokackiego i zasady arkusza rozliczeniowego zapewniają zespołowość wyników z uwzględnieniem indywidualnego nakładu pracy.

Przewidziana w § 39 i 40 regulaminu działania zespołów adwokackich ewidencja zastępstw substytucyjnych, zawierająca sumy pieniężne, którymi rozliczają się substytucji i substytuowani, mogłaby obejmować

nie wszystkie substytucje bez wyjątku, a tylko te wypadki, w których między członkami zespołu z tytułu zastępstwa procesowego dochodzi do rzeczywistych rozliczeń wewnątrzzespołowych.

Rejestr ten, będący przecież w każdym wypadku pod kontrolą kierownika zespołu i oparty na aprobowanej przez niego wysokości sum, stanowić będzie zawsze wierne odbicie oraz element kontroli wewnętrznych rozliczeń w zespole, ale tylko wtedy, gdy rozliczenia te są potrzebne i uzasadnione.

Byłyby to więc z reguły takie zastępstwa substytucyjne, w których nakład pracy jest tak dalece poważny, że sami zainteresowani (lub jeden z nich) zgłaszają do kierownika zespołu powstałe między nimi rozliczenia, podlegające przeniesieniu do odpowiednich rubryk wykazu substytucji.

Tego rodzaju zasada dokonywania rozliczeń z tytułu substytucji dopiero na wniosek zainteresowanych adwokatów byłaby zgodna niewątpliwie z istotą współpracy w zespole, która z jednej strony powinna się odbywać w ramach jak najszerszej podjętego koleżeństwa, eliminującego zbędny formalizm i biurokrację, a z drugiej strony musi ona uwzględniać założenia słuszności i sprawiedliwości, wynikające z zasad współżycia w społeczeństwie socjalistycznym.

PAWEŁ AŚLANOWICZ

○ niektórych problemach adwokatury terenowej (omówienie spotkania z czytelnikami „Palestry” w Rzeszowie)

W poprzednim numerze podaliśmy informację o odbytym w dniu 18 grudnia 1965 r. w Rzeszowie spotkaniu Kolegium Redakcyjnego „Palestry” z czytelnikami¹. W ciągu minionego roku Kolegium naszego czasopisma odbyło takich spotkań trzy, realizując w ten sposób jedną z tez wytycznych działania Redakcji „Palestry”².

Każde z tych zebrań pobudziło do różnych refleksji, każde reprezentowało odmienny profil zainteresowań.

O ile spotkanie w Łodzi^{3, 4} miało tematycznie ukierunkowaną dyskusję i rezultaty jej stanowiły zespół postulatów ogarniających swym wachlarzem problemy zarówno zawodu, jak i teorii prawa, o tyle spotkanie następne, w Krakowie⁵, miało charakter gospodarskiego roztrząsania zagadnień związanych przede wszystkim z takim ukształtowaniem poziomu pisma (a tym samym i jego profilu), aby dotychczasowy do-

1 Patrz „Palestra” nr 1/65, str. 83.

2 Patrz „Palestra” nr 2/65, str. 76.

3 Patrz „Palestra” nr 7—8/65, str. 133.

4 Patrz „Palestra” nr 9/65, str. 4.

5 Patrz „Palestra” nr 1/65, str. 26.